

TYGODNIK

Mistrzów Piekarskich

W POLSCE

Urzędowy Organ Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Poznaniu

Kierownik Redakcji i Wydawnictwa
Antoni Bartkowski
Telef: Poznań 53-75, Mur. Goślina 38



Redakcja i Administracja
Poznań, ulica Długa nr. 12.
Telef: 53-75.

Znaczenie soli w piekarni, jej wytwórczość i konsumpcja w Polsce.

Organizm ludzki, który ma być utrzymany w stanie dobrego zdrowia, wymaga poza innymi środkami odżywczymi przede wszystkim różnego rodzaju soli mineralnych. Sole owe są organizmowi konieczne do budowy i wzrostu kości, taksamo jak i wapno.

Mając powyższą konieczność na uwadze dołączają osoby i przedsiębiorstwa, sporządzające artykuły żywnościowe, do nich potrzebne ilości soli. Tutaj wymienić należy przede wszystkim piekarnie, wypiekające chleb codziennie przez ogół spożywany i użytkującą sól w poważnych ilościach, stosownie do wymagania pieczywa.

To też obowiązkiem każdego kierownika warsztatu jest znać cel i sposób użytkowania soli przy wyrabianiu pieczywa.

Przy soleniu masy ciastowej zachować należy pewną ściśle określoną linię zasadniczą, jak zresztą wiemy już z doświadczenia życiowego, iż zachowanie miary, czyli tak zwana złota, środkowa droga, prowadzi we wszystkich rzeczach najpewniej do celu.

Tak też przy używaniu soli do pieczywa powinno być nieugiętą zasadą: 5 gramów soli w jednym gotowym do przerobu funckie ciasta. Od tego nie radzimy odstępować ani przy ciastach pszennych ani przy żytnich. Ostrożność jest tutaj wskazana z tego powodu, iż pieczywo niedosolone posiada smak jałowy, zaś przesolone nie posiada przyzwoitego wyglądu zewnętrznego i jest złej jakości dlatego, iż sól posiada właściwość zabijania, względnie utrzymywania wszelkich fermentów. Wiadomo przecież wszystkim, iż cała wytwórczość w naszym zawodzie opiera się na fermentacji drożdżowej lub kwasowej, a w następstwie na dobrym wyglądzie i aromacie pieczywa.

Przy dodawaniu soli do ciasta, czy to drożdżowego, czy to kwasowego, zaleca się zachować dalsze ostrożności: należy mianowicie sól po odważeniu, przed zmieszaniem jej z mąką, rozpuścić w wodzie

w osobno na ten cel przeznaczonym naczyniu. Ostrożność ta opłaca się sownie, gdyż

a) nie zachodzi wówczas wypadek, iż ciasto w jednym miejscu jest przesolone, a w drugim znów niedosolone,

b) nie zabija tak koniecznej fermentacji drożdżowej lub kwasowej, przez to właśnie, iż sól się do takiej rozpuszczonej dołącza.

Ponieważ sól odgrywa tak wielką rolę przy wyrabianiu pieczywa, uważamy za stosowne dać czytelnikom kilka danych statystycznych o produkcji i konsumpcji soli w Polsce.

Czynnych zakładów salinowych posiada obecnie Polska 12 i to: 10 w Małopolsce: kopalnia i warzelnia soli w Wieliczce, kopalnia w Bochni i 8 warzelnia na terenie Małopolski Wschodniej w Lacku, Drohobycz, Stebniku, Bolechowie, Dolinie, Kałuszu, Łancypnie i Kosowie. W województwie Poznańskim mamy warzelnie w Inowrocławiu i kopalnie w Wapnie. W województwie Warszawskim posiada Ciechocinek warzelnie soli.

W zakładach tych w pierwszym półroczu r. b. zatrudnionych było 358 robotników. Stan zatrudnienia robotników w stosunku do równego czasu w roku ubiegłym zmniejszył się tylko o 91 ludzi.

Ogólna produkcja soli w pierwszym półroczu r. b. wynosiła w tonnach 203.178 w tem soli kamiennej 94.019 (46,3 proc. ogólnej produkcji); solanki 52.593 (25 proc.). W ugrupowaniu według gatunku i przeznaczenia, wyprodukowano w oznaczonym czasie soli jadalnej 136.627 tonn (czyli 67,2 proc. ogólnej produkcji); soli przemysłowej 62.747 tonn (30,9 proc.); soli bylejącej 3.220 tonn (1,6 proc.); soli innych gatunków 584 tonn (0,3 procent).

Ogólna konsumpcja soli w Polsce wynosiła w ubiegłym roku 305 894 tonn, czyli 14 kg. na głowę ludności. Celem większego i korzystniejszego ugo-

stąpienia soli przemysłowej i bydłej, Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe oraz Wydział Skarbowy przy Województwie Śląskiem do wydawania przemysłowcom i rolnikom specjalnych zezwoleń na nabywanie tych gatunków soli wprost z Biura Sprzedaży Soli w Warszawie po cenach własnego kosztu.

Dla streszczonego ujęcia całokształtu omawianego tematu, poruszyć należy jeszcze w końcu sprawę naszego eksportu soli. W roku 1925 wywieziono z Polski około 16 tysięcy tonn soli i to do Jugosławii, Czechosłowacji, Łotwy, Danji i Gdańska. Eksport soli w pierwszym półroczu rb. obejmował 7.546 tonn soli jadalnej, oraz 505 tonn soli przemysłowej. Sól polska wychodziła w tym czasie przeważnie do krajów północnych, nadbałtyckich, a tylko 465 tonn wyeksportowano do Czechosłowacji.

K. W. JUSZCZAK

Na marginesie Ustawy Rzemieślniczej.

Rzemiosło polskie, które tak dzielnie pomagało do utworzenia wolnego Państwa Polskiego, którego poświęcenie w sprawach publicznych sięga dawnej tradycji Kilińskich, nie znalazło w odrodzonej Ojczyźnie należytego zrozumienia. Ciągłe panuje mniemanie, jakoby rzemiosło, które ma dzieje swoje owite we wspaniałą tradycję, sięgającą hen w odległe czasy średniowiecza, już się przeżyło.

Dziś według mniemania tych, ma królować wszechwładnie przemysł wielki fabryczny, oparty na najnowszych zdobyczach techniki, rzemiosło zaś słabe finansowo i niezdolne do walki konkurencyjnej z przemysłem jest jedynie skazane na wegetację, na powolne, lecz pewne konanie. Ze temu sądowi holduje większa część czynników we władzach ustawodawczych i wykonawczych nie dziwnego. Rzemiosło nie ma własnego stronnictwa, któreby znało do gruntu potrzeby jego, lecz jest zdane na łaskę poszczególnych stronnictw, które zajmują się sprawami rzemieślniczymi tylko pobieżnie, jeżeli stosuje się to do ideologii stronnictwa lub przed nowymi wyborami, aby sobie zjednać niezorientowane dotąd masy rzemieślnicze. Pomoc ta, którą udzielają rzemiosłu poszczególne stronnictwa sejmowe, nie przynosi nigdy należytego pożytku. Przeciwnie nieraz bardzo wielkie szkody, czego najlepszym dowodem są te wszystkie Ustawy, które wydano dla rzemiosła bez rzemiosła, to znaczy, uchwała się je dla rzemieślnika, nie zapytawszy się go o zdanie i bez wszelkiej znajomości stosunków rzemieślniczych.

Jedną z najbardziej szkodliwych ustaw, jakie ukuto dla rzemiosła w ostatnich czasach jest „Ustawa o przedmiocie pracy młodocianych”, którą ogłoszono w Dzienniku Ustaw z dnia 2-go lipca 1924 r. Ustawa ta narobiła swym pojawieniem się wiele zamętu w sferach rzemieślniczych i była zarazem powodem silnego rozgoryczenia, następnie licznych narad i wieców, oraz ustawicznych zapytywań mnie jako syndyka Izby Rzemieślniczej, instytucji, która kieruje losami rzemiosła mieszkającego w jej obwodzie. Ponieważ jednak ze stanowiska w myśl regulaminu Izby obowiązany jestem starać się o losy rzemiosła, a w ustawach wydawanych przez nasz Sejm, widzę tylko krzywdę i to wielką krzywdę i niesprawiedliwość, jaką się rzemiosłu wyrządza, przeto musimy

Na słabo rozwijający się stan eksportu soli polskiej wpływa ujemnie brak kontaktu i ustalonych stosunków z odpowiednimi rynkami zbytu, a także konkurencja niemiecka w postaci soli kamiennej mielonej. Jest to produkt uboczny, zatem tani, a przytem zewnętrznie przedstawia się korzystniej, gdyż sól taka jest nadzwyczaj biała. Ponieważ jednak rozwój naszego przemysłu uzależniony jest od rozmiaru i rozwinięcia eksportu, spodziewać się należy, że tanio produkowaną i wysoko-gatunkową sól polską przy intensywniejszych zabiegach, wprowadzić zdołamy na liczniejsze niż dotychczas zewnętrzne rynki zbytu. Sól polska stać się powinna jednym z dalszych, ważnych artykułów eksportu polskiego, zwiększających dobro źaktyw naszego bilansu handlowego.

od naszych wybrańców w Sejmie żądać, aby w przyszłości więcej zajęli się sprawami rzemiosła, nie traktowali go po macoszemu, gdyż na to doprawdy nie zasługuje, wreszcie, aby wyrządzone raz już krzywdy starali się usunąć przez wniesienie odpowiednich nowel do wydanych już ustaw.

W ustawie o pracy młodocianych, już we wstępnych artykułach popełniono znaczne błędy, kiedy w poczet młodocianych zalicza się osoby od lat 15 do ukończenia lat 18. Według mego zdania o wiele racjonalniejszym jest, jeżeli do młodocianych zaliczy się osoby, które ukończyły szkołę, czyli od skończonych lat 14. Ukończenie bowiem nauki szkolnej nie jest bynajmniej zwykłym wydarzeniem w życiu człowieka przeciwnie jest to moment bardzo ważny, który z jednej strony jest kresem lat dziecięcych, z drugiej zaś wstępem na szerszą arenę życiową, czyli de facto początkiem pracy zarobkowej. Tymczasem inaczej sądzą Panowie ustawodawcy. Według ich mniemania należy uczniowi po ukończeniu szkoły dać rok czasu do wytechnienia po okropnych tarapatkach szkolnych. Dlatego też zaliczają jedynie osoby z ukończonym 15 rokiem życia do młodocianych i tym jedynie pozwalają pracować zarobkowo. Młodzi zaś, mają siedzieć na łasce rodziców, lub waleśać się bez żadnego zajęcia.

W myśl tych wstępnych postanowień omawianej ustawy, ustanowiono dalsze artykuły, które lepiej jeszcze okazują całą nieznamość stosunków rzemieślniczych u przedstawicieli narodu w Sejmie i Senacie.

W § 5 czytamy, że przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione.

Nie chcę na tem miejscu bynajmniej wdawać się w polemikę z szanownymi twórcami ustawy, lecz w imię prawdy śmiało powiedzieć mogę, że jest ona pojęta zbyt ogólnie, za mało przystosowana do poszczególnych wypadków, a temsamem mało pożyteczna. Nasamprzód — cóż ma robić chłopiec, który w 14 roku ukończył szkołę powszechną, przez cały rok, jaki mu zostaje, zanim może zająć się uczciwą pracą zarobkową i myśleć o swojej przyszłości życiowej. Siedzieć na łasce rodziców, którzy w obecnych finansowo tak trudnych czasach sami za ledwie koniec z końcem wiążą, być dla nich ciężarem? lub z braku zajęcia uczciwego, z braku pieniędzy potrzebnych do życia, z biedy, jaką pomnaża w rodzicielskim domu, szukać zajęcia i zapelnienia rocznej luki w procederze nieuczciwym i niemoralnym? Młody umysł chłopca rwie się do jakiejś pracy, jeżeli mu zaś nie jest

dozwolone pracować uczeni i pomagać rodzicom w ciężkiej sytuacji, musi dać upust swojemu zapalowi do pracy, szukając zajęcia i zysku nieuczciwego. Ślad pochodzi, że wielu młodzieńców w 15 roku życia jest wykończonych życiowo.

Dalej art. 10 — zabrania zatrudniania młodocianych w godzinach nadliczbowych. Również i takie postawienie kwestji uważam za szkodliwe. Najpierw utrudnia to ogromnie pracę mistrzowi. W rzemiośle bowiem liczyć się trzeba z tem, że zamówienia na pracę nie płyną wciąż równą drogą. W zawodach rzemieślniczych największą rolę odgrywają sezony, wtedy to rzemieślnik ma wiele prac do wykonania i wtedy aby klientelę zadowolić i na czas obsłużyć, nie może on pracować z zegarkiem w rękę i liczyć czy upłynęło już 8 godzin, jak uczeń zabrał się do pracy, czy pracuje już kwadrans dłużej lub krócej. Wówczas rzemieślnik musi czas należycie wykorzystać, albowiem każda godzina jest dla niego droga. Jednakowoż ustawa zamyka oczy na takie wydarzenia i zakazuje uczniom pracować ponad przepisową ilość godzin. Uczniowie zaś kłębni i mimo, że mistrz ich prosi o dłuższą pracę odmawiają i stawiają mu się oporem. Widać w tem brak uszanowania dla mistrza który jest zarazem wychowawcą ucznia i zastępcą rodziców. Mistrz zaś ponosi straty, niekiedy odmawiać musi przyjęcia pracy lub dać je za wysokiem wynagrodzeniem do wykonania najętym pracownikom. Ustawa nie bierze tego pod uwagę żąda się natomiast od rzemieślnika płacenia podatków rozmaitych i innych świadczeń socjalnych, które są niekiedy ruiną dla sumiennego rzemieślnika, otoczonego zewsząd wrogami w postaci fabryk wielkiego przemysłu i ustawodawstwa.

Również poruszyć mi wypada sprawę wglądu Inspektorów Pracy w stosunki uczniów. Według mego zdania jest ta opieka zupełnie zbędna. Owszem może ona być bardzo pożyteczna jeżeli chodzi o stosunki pracowników fabrycznych lub w większych zakładach przemysłowych gdzie faktyczne położenie ich nie stoi na wysokości nowoczesnych wymagań humanitarnych i zdrowotnych; małe natomiast wykazują sukcesy w sprawach rzemieślniczych. Przecież wykszoleniem, jak i całym niemal trybem życia terminatora kieruje osobiście mistrz, który jest niejako drugim ojcem terminatora i jego wychowawcą. Tego mistrza zaś wybierają sobie rodzice ucznia, a zatem muszą oni mieć pewność, że dają swego syna w odpowiednie ręce; trudno bowiem posądzać, aby rodzice nie troszczyli się o wychowanie swych dzieci i ich życia poza domem rodzicielskim. Jest więc wtedy mistrz kontynuatorem rodziców i musi mieć te same prawa co oni — chcąc ucznia należycie wychować; nie może zatem być mowy, aby w tej sprawie ograniczały go inspektoraty pracy, gdyż ró na się to votum nieufności, jakie się mistrzowi daje.

Cały szereg innych niedorzeczności w Ustawie czyni ją szkodliwą dla tej warstwy, dla której ją stworzono i swoim ogromem przytłacza w zupełności zalety, jakie gdzieś tam daje się wyzukać.

Inaczej byłoby, gdyby twórcy ustawy poprosili do współpracy fachowców i zapoznali się lepiej ze strukturą życia rzemieślniczego. Wówczas zrozumieliby, że praca w warsztacie pod czujnem okiem mistrza mniej przyniesie szkody chłopcu 14-letniemu, niż waleśanie się bez zajęcia i celu. Wówczas szanowni ustawodawcy

pojęliby, że to co jest dobrym przykładem dla pracowników fabrycznych, oraz w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, gdzie niema należytego dozoru nad uczniem, nie może mieć zastosowanie w rzemiośle. Ustawa ta jest dowodem klasycznym, jak nie powinna wyglądać praca ustawodawców. Należy ustawy dla rzemiosła tworzyć wspólnie z rzemiołem, a nie przeciw niemu, a wtedy uniknie się takich krzywdzących postanowień jakie dotyczą znowu najuboższe sfery społeczeństwa, to jest niższego urzędnika, robotnika, rzemieślnika lub drobnego kupca, skąd przedewszystkiem rekrutują się nowe zastępy młodzieży rzemieślniczej.

W ogólności ustawa ta zamiast starać się o rozwój rzemiosła polskiego, działa wprost przeciwnie, jak bowiem można sądzić że uczeń który przez cały rok bezczynności zapoznał świat i to z najgorszych może stron będzie się później z całym zapalem uczył swego zawodu. Myśl o lżejszem zdobyciu chleba, chociaż nieuczciwego będzie zawsze krążyć w jego umyśle i niszczyć najlepsze może chęci i zamiary. Jeżeli jednak ukończy naukę u mistrza i w szkole kształcącej, to w każdym razie nie będzie on już tym wzorowym rzemieślnikiem, który ma wychować liczne zastępy młodzieży rzemieślniczej. Inaczej jeżeli uczeń z ławy szkolnej wprost wstępuje do nauki u mistrza i o niczem więcej nie myśli, tylko o swojej pracy zawodowej. Wówczas będzie on nietylko typem rzemieślnika wyszkolonego i obeznanego dobrze w swym zawodzie, lecz będzie także jednostką moralnie bardzo silną, zdolną do należytego wychowania młodych. Wówczas jedynie mówić będzie można o poprawieniu stosunków w rzemiośle, o racjonalnym rozwoju jego. Obecnie zaś skutek ustawy tej, jak i innych będzie ten że niedługo nadejdzie dla rzemiosła zmierzch którego tak bardzo życzą sobie jego liczni wrogowie.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli na tem miejscu dodam, jak niesłuszne są narzekania pokrzywdzonych rzemieślników na rząd. Rząd, jako władza wykonawcza wypełnia jedynie uchwały Sejmu i Senatu. Nie ponosi on w tym wypadku żadnej winy. Tymczasem ogół społeczeństwa rzuca słowa potępienia na ten, czy ów rząd który przecież ma ręce związane i działa tylko w myśl instrukcji władzy ustawodawczej. Winy za różne krzywdzące ustawy, dopatrywać raczej należy w Sejmie i Senacie, tam gdzie o losach Państwa i Społeczeństwa decydują wybrańcy narodu. Dzisiaj jednak sytuacja się zmieniła. Sejm i Senat dały rządowi pełnomocnictwa w działaniu, a zatem należy nam się obecnie zwrócić wprost do rządu, który jak to z dotychczasowych starań wiemy — nie jest nam bynajmniej nieprzychylny, aby niefortunną tę „Ustawę“, która jedynie szkody przynosi tak rzemieślnikowi, jak i młodocianym — odpowiednio zmienił.

Sprawy podatkowe.

„Króliki“ Skarbowe.

Nie zważając na cały szereg wyjaśnień, komunikatów, artykułów i t. p. tak ze strony władz centralnych, jak zarówno prasy, dotychczas jeszcze napotykamy na jakiś bierny opór a może poprostu na niedołęstwo niższych instancji skarbowych, mało orjentujących się co do tego — kto i jaki ma płacić podatek i czy wogóle ma go płacić.

Klasycznym przykładem tej nieświadomości dotychczas jeszcze jest sprawa zwolnienia od podatku obrotowego rzemieślników, prowadzących swe zajęcia przy pomocy jednego pracownika. Zdawałoby się, iż kwestja ta jest już tak jasną i tyle razy na wszelkie strony komentowaną, że nie powinna obudzać żadnych a żadnych wątpliwości. A jednak ciągle otrzymujemy wiadomości od naszych czytelników o stałych nieporozumieniach i wprost niezrozumiałych tendencjach zachodzących w stosunkach pomiędzy wykonującymi zajęcia rzemieślnicze, a urzędami podatkowemi.

Jako wybryk wybujałej fantazji naszych urzędników skarbowych podajemy naprzykład nową a zupełnie samowolną i niezasadzoną klasyfikację zajęć urzędniczych według branży, a nawet według wyborów tej samej branży.

Dowiadujemy się naprzykład, iż Ciechanowski Urząd Skarbowy wpadł na „dowcipny” pomysł segregowania uprawianego rzemiosła na branże nie podlegające zwolnieniu od podatku obrotowego i grupy podlegające temu zwolnieniu.

Prześwietny ten urząd naprzykład raczył zdecydować, iż rzemieślnicy rzeźniccy nie mają prawa w żadnym wypadku korzystać z tej ulgi i na tej podstawie obłożył podatkiem obrotowym nawet tych z naszych kolegów, którzy uprawiają swe zajęcia bez żadnej pomocy.

W ten sposób dowcipny Urząd pragnie przysporzyć przynajmniej drogą nieprawną płatników Państwu, a biednych rzemieślników rzeźniczych nie uznaje za rzemieślników, lecz za coś, z czego można dowolnie się naigrywać.

Przykrem jest stwierdzanie ustawiczne faktów tej niemającej żadnego wytłumaczenia swawoli urzędniczej, lecz mamy nadzieję, że jednak i na to znajdzie się ręka, któraby zajęła się temi przykremi i denerwującymi biedotę rzemieślniczą wypadkami. Mówią, że Polska nie może być państwem monarchicznym, a jednak widzimy, że u nas co urzędnik, to minimum „król” lub nawet „królik”, dla którego nie oprócz własnej fantazji nie istnieje, a władza wyższa egzystuje tylko na to, ażeby wyasygnować pensję.

„Gaz. Przem. Rzeźn.”

W SPRAWIE PODWYŻSZENIA PODATKÓW.

W związku z opublikowanymi wiadomościami o jakoby uchwalonym projekcie podniesienia podatków na pokrycie ewentualnej podwyżki pensji urzędniczych — dowiadujemy się, że do czasu ustalenia ostatecznej sumy budżetu na rok 1927 nie mogą zapaść żadne uchwały, co do jakiegokolwiek zmiany w podatkach. Ostateczna suma budżetu na rok przyszły będzie ustalona przed 25 b. m. Dopiero wtedy powołane czynniki będą mogły zdać sobie sprawę czy będzie można podnieść pobory i w jakim stopniu oraz czy i w jakiej wysokości zajdzie potrzeba podwyższenia dochodów podatkowych. Sprawa ta będzie traktowana łącznie z budżetem i może być załatwiona tylko na zasadzie odpowiedniej uchwały sejmu, powziętej przy ogólnych debatach nad budżetem na rok następny. Ze względu na doniosłe znaczenie wszelkich zmian w podatkach dla życia gospodarczego, zdaniem naszym, decyzyja co do ewentualnego projektu podniesienia podatków nie może zapaść bez wysłuchania przedstawicieli życia gospodarczego tembardziej, że w roku bieżącym już raz podniesiono podatki o 10 procent.

TO I O W O

W wulkanie... wypiekają chleb.

Sprytny ale mało bezpieczny pomysł gospodyń islandzkich.

Islandja posiada około 20 wulkanów i niezmierną liczbę gorących źródeł, które pomysłowe tamtejsze gospodynie umieją spożytkować dla użytku domowego.

Zamiast palić w piecach kosztownym węglem, wprowadzonym z Anglii, urządziły sobie w kraterach wulkanów piece piekarskie.

Gorąco wydobywające się z głębi ziemi jest wykorzystywane do wypieku ciasta.

Musi być wprawdzie zachowana pewna ostrożność, aby lava i wydobywające się gazy nie zepsuły pieczywa, ale od czegoż jest wynalazczość kobiety gospodarnej? Chleb pieczony w kraterach wulkanów ma smak znakomity.

Urzędowa Ceduła

Giełdy płodów rolniczych w Poznaniu.

Warunki: handel hurt. fr. st. zał. ładun. wag. dostawa zaraz za 100 kg.

	Dnia 22. 9.	Dnia 18. 9.	Dnia 17. 9.	Dnia 16. 9.
Żyto	zł 33.— — 34.—	zł 33.50 — 34.50	zł 35.50 — 34.50	zł 35.50 — 34.50
Pszonica	43.50 — 46.50	44.— — 47.—	44.— — 47.—	44.— — 47.—
Jęczmień zwycz.	25.— — 27.—	25.— — 27.—	25.— — 27.—	25.— — 27.—
Jęczmień brow.	30.— — 33.50	30.— — 33.50	30.— — 33.50	33.— — 33.50
Owies	25.— — 26.50	24.50 — 26.—	24.50 — 26.—	24.50 — 26.—
Mąka żytnia 70%	—.— — 51.—	—.— — 51.50	—.— — 51.50	—.— — 51.50
Mąka żytnia 65%	—.— — 52.50	—.— — 53.—	—.— — 53.—	—.— — 53.—
Mąka pszenna 65%	—.— — 71.50	69.50 — 72.50	69.50 — 72.50	69.50 — 72.50
Ospa żytnia	—.— — 21.50	20.50 — 21.50	20.50 — 21.50	20.50 — 21.50
Ospa pszenna	—.— — 21.50	—.— — 22.—	—.— — 22.—	—.— — 22.—
Uspokobienie :	spokojne	spokojne	mocne	słabsze

Za redakcję odpowiedzialny Antoni Bartkowski, Poznań-Murowana Goślina — Abonament kwartalny w Polsce: 4 zł, prenum. na pocztę 4.19 zł. — Konto P. K. O. Poznań 203091

Ogłoszenia bez względu na miejsce: $\frac{1}{4}$ strony 80.— złotych, $\frac{1}{2}$ strony 45.— złotych, $\frac{1}{3}$ strony 35.— złotych, $\frac{1}{4}$ strony 25.— złotych, $\frac{1}{8}$ strony 15.— złotych.

Ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby.

Komisja badania cen na artykuły pierwszej potrzeby ustanowiła w porozumieniu z przedstawicielami producentów, kupiectwa i konsumentów następujące ceny maksymalne w Poznaniu.

Mięso wołowe z kością III kl. 1.10 zł. II kl. 1.30 III kl. 1.50; bez kości I. kl. 1.90, II kl. 1.60; III kl. 1.30; siekane dobre 1.50.

Wieprzowe mięso karbonada 1.90; od szynki 1.75; od brzucha 1.70; Karkówka 1.90; Ślonina świeża 1.95; wędzona 2.30; Smalec wieprzowy bez domieszki 2.75; sadło 1.95; Łój topiony 1.90.

Cielęcina z kośćmi 1.60; od kulki 1.80.

Skopowina od kulki 1.50; od przodka 1.35.

Kiełbasa polska 1.50; Wątrobianka II kl. 1.50; I kl. 2 zł; Salami i serwetka sucha 3.60; Królewiecka i ozorowa 2.40; Krakowska 2.80; Brunświcka (metka) 2.40; sosycki 2.20; Bułkowa 0.80; Kaszanki 0.60. Nogi wieprzowe 1.20; Uszy wieprzowe 0.80; Kości na zupę 0.30.

Chleb 1 kg. 0.56, bułka 0.05 zł.

Są to ceny maksymalne, to jest najwyższe, jakie brać wolno za towar najlepszy.

SZAN. PP. MISTRZÓW

prosimy w pierwszym rzędzie uwzględnić firmy ogłaszające się w naszym tygodniku

WĘGIEL GÓRNOŚLAŃSKI

jakości pierwszorzędnej o wysokiej zawartości kalorycznej tylko z głębokich kopalń górnośląskich

Koks hutniczy koksowni „Knurów“

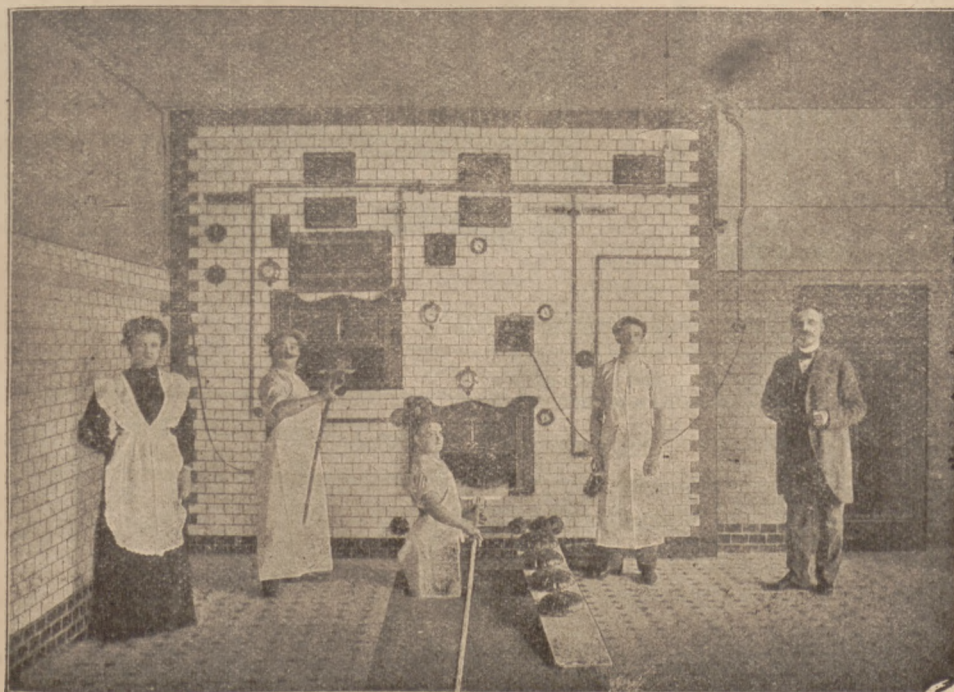
dostarcza franko dom po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach regulacji

Zachodnio-Polski Syndykat Węglowy T. z o. p.

Poznań, Plac Wolności nr. 10. Telef. 2377, 3777

Własna składnica przy dworcu kolejowym w Poznaniu, Plac Kolejowy nr. 35

POLSKI PIEC TOW. AKC. POZNAŃ



W. Garbary 49

Telefon 27-59 i 25-76

Fabryka:

Komandorja 69

Telefon 27-99.



Wytwórnia pieców
maszyn i przyrządów
piekarsko-cukierniczych

BROWAR KRAKOWSKI

JANA GÖTZA
W KRAKOWIE
LUBICZ NR. 17

wyrabia i poleca Panom Piekarzom:

ENZYMAŁT nowy znakomity preparat słodowy wzmacniający działalność drożdży
ENZYMAŁT wpływa dodatnio na jakość pieczywa

ENZYMAŁT przyspiesza proces wypiekania

ENZYMAŁT sprawia, że pieczywo jest pulchne i utrzymuje się dłużej czas w stanie świeżym.

ENZYMAŁT czyni pieczywo łatwiej strawne, smaczniejsze i pożywniejsze.

97

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY

DAWNIEJ G. SINNER

TOW. AKCYJNE **W LUBONIU** POW. POZNAŃSKI

poleca pp. piekarzom DROŻDŻE dziennie świeże, znanej jakości, oraz proszek do pieczywa „LUBA“ i „LUBOMIN“ puder kukurydziany do wyrobu różnych tortów i ciastek.

NAJWIĘKSZA DROŻDŻOWNIA W POLSCE

Telefon: Poznań nr. 32-76 i 21-56

98

Telefon: Poznań nr. 32-76 i 21-56

EKstrakt cytrynowy
EKstrakt waniljowy
EKstrakt maraskinowy
Esencję rumową (marka London)
Esencje owocowe koncentrowane
Barwniki nieszkodliwe

polecają:

DOMAGALSKI i Ska - Poznań

Fabryka parowa esencji i ekstraktów

Założ. 1901 **ŚW. MARCIN 34** Założ. 1901

99 Prem. w Poznaniu, Lipsku, Wiedniu, Paryżu, Warszawie



100

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Tygodnik Mistrzów Piekarskich w Polsce	POZNAŃ	IV. kwartał 1926 r. (miesiące październik, listopad i grudzień)	4,—	—,19	4,19

Imię i nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia